

<http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl>

tytuł artykułu:

Kolejnej rewolucji nie będzie

autor / autorzy:

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska

źródło:

„Laboratorium Kultury” 2 (2013), s. 274–282

wersja pdf:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2013-13_wezowicz-ziolkowska.pdf

afiliacja autora / autorów:

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny, Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych, Zakład Teorii i Historii Kultury

słowa kluczowe:

Bronisław Malinowski, Elsie Masson, listy, rewolucje w antropologii kulturowej

abstrakt:

(na końcu artykułu)

article title:

There will be no further revolution

author / authors:

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska

source:

„Laboratorium Kultury” 2 (2013), pp. 274–282

pdf version:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2013-13_wezowicz-ziolkowska.pdf

institutional affiliation:

University of Silesia, Faculty of Philology, Institute of Cultural Studies,
Department of Theory and History of Culture

keywords:

Bronisław Malinowski, Elsie Masson, letters, revolutions in cultural anthropology

summary:

(at the end of the article)

RECENZJA

Historia pewnego małżeństwa.
Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie
Masson, red. Helena Wayne,
przeł. Anna Zielińska-Elliott,
Warszawskie Muza SA, Warszawa
2012, ss. 574

Dobrosława Wężowicz- Ziółkowska

Dr hab., prof. nadzw. w Zakładzie Teorii i Historii Kultury UŚ. Autorka książek *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX w.* (1991), *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym* (2008), redaktorka książek *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji* (2009), *Humanistyczne konteksty technopolu* (2011). Redaktor naczelna czasopisma „Teksty z ulicy” (druk i on-line na www.memetyka.us.edu.pl). Zajmuje się kulturową antropologią ciała oraz teorią kultury i komunikacji kulturowej, inspirowaną neo-biologią.

Kolejnej rewolucji nie będzie¹

Tak zwani „wielcy ludzie” – pisarze, politycy, uczeni, filozofowie, malarze, kompozytorzy, kiedy już trafią na karty encyklopedii i podręczników, czy to szkolnych, czy akademickich, rozpoczynają swój bardzo szczególny żywot – stają się martwi. Niczym *deus otiosus* spoglądają na czytelników chłodnym wzrokiem oddalonego autorytetu, nieobecnych, zobojętniałych na sprawy ludzkie bogów-założycieli. W odpowiedzi na to nieobecne spojrzenie (ale nie tylko na nie!), niejednokrotnie, zwłaszcza młodszy użytkownicy różnych kompendiów wiedzy, domalowują im wąsy, brody, okulary, pieprzyki, muszki, a czasem rogi i ogony, chcąc niejako przydać im przez to choćby odrobiny życia, wykpić, osłabić, ale zarazem i zbliżyć się, nawiązać kontakt, czyniąc ich partnerami minimalnie choćby przez to uaktualnionego i uczłowieczonego dialogu. Konopnicka z brodą, Mickiewicz z wąsami, Darwin z małpim ogonem, Napoleon z rogami... ileż takich przeobrażonych obliczy znajdujemy na stronach często nawet pilnie strzeżonych przez bibliotekarzy „świętych” dzieł przeszłości, podręcznikach, skryptach i studenckich notatkach. Taka aktywność nauczanych, choć najczęściej ganiona przez różnorakie instancje i ciała pedagogiczne, zdaje się być

¹ Pierwsza edycja recenzji w wersji *online* ukazała się na stronie internetowej www.wolnaksiazka.pl. D. Węzowicz-Ziółkowska, *Sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało?*, <http://wolnaksiazka.pl/?p=1109>, 20.11.2012.

nieodmienną i – jednak – chyba zdrową reakcją na spotkanie z hieratycznym i martwym, aczkolwiek, rzecz jasna, nie należałoby jej zalecać jako standardu, zwłaszcza wobec dzieł wielkich mistrzów – rzeźb, obrazów, posągów, pomników architektury. Z drugiej jednak strony wiemy skądinąd, że od takiego właśnie aktu – domalowania wąsów Monie Lisie przez Marcela Duchampa rozpoczęła swój wielki pochód Awangarda, zmieniając nie tylko obowiązujące wcześniej kanony estetyczne, ale także budując nową filozofię nadchodzącej epoki.

Jaki to wszystko ma związek z recenzowanym tu tomem listów szacownego małżeństwa Elsie Masson i Bronisława Malinowskiego, który właśnie zaoferowało polskiemu rynkowi czytelniczemu warszawskie Wydawnictwo MUZA? Otóż, moim zdaniem (choć niewątpliwie odczucia i rozpoznania czytelnicze bywają różne, ale takie są prawa recepcji) dość ścisły, aczkolwiek również i metaforyczny. Ale po kolei.

Bronisław Malinowski, jedna ze stron tej zajmującej korespondencji, zgromadzonej i opracowanej do druku przez najmłodszą córkę małżonków Bronia i Elsie – Helenę Wayne, to postać, którą znają wszyscy antropolodzy, etnologowie, etnografowie, kulturoznawcy, socjologowie i nawet poloniści, a także ich studenci. Znąją, ponieważ Malinowski, jako twórca funkcjonalistycznej teorii kultury i metody funkcjonalnej, a także nowoczesnej metody badań terenowych stanowi jeden z głównych filarów paradygmatu antropologicznego, budowanego konsekwentnie od końca lat 80. XIX w. Znajdziemy go (bo i być tam powinien) w każdym prawie słowniku i podręczniku antropologii (od Alana Barnarda przez Frederika Bartha, Andre Gingricha, Roberta Parkina, Sydel Silverman, po Adama Kupera, Andrzeja Waligórskiego, Wojciecha Bursztę). Poświęcono mu liczne monografie (od tych bardziej lokalnych, np. Andrzeja Palucha, po bardziej światowe – Michaela Younga) i prawie każdy „po Malinowskim” – Lévi-Strauss, Leach, Kuper, Firth, Geertz, Clifford, Douglas, itd., itd. odnosi się jakoś (w mniejszym lub większym stopniu) do jego koncepcji wymiany, instytucji, magii, rytuału, tabu, religii i – generalnie – wizji społeczeństwa prymitywnego, jego kultury i metod jej badania. W istocie, patrząc z punktu widzenia biografii samego „Bronia” (jak nazywa go w opublikowanych listach żona), ale i z punktu widzenia historii nauki, ten dziwaczny przybysz z „zapyziałej” Galicji, „który pod żadnym pozorem nie mógł stać się kandydatem na męża z powodu narodowości, obecnego położenia i stanu zdrowia”², u kresu swojej działalności

² *Historia pewnego małżeństwa. Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson*, red. H. Wayne, przeł. A. Zielińska-Elliott, Warszawskie Muza SA, Warszawa 2012, s. 4.

naukowej, po ukazaniu się niemal pełnej monografii Trobriandów, piastowaniu szeregu zaszczytnych posad i tytułów na obu półkulach, wsparciu Fundacji Rockefellera i uzyskaniu profesury na Uniwersytecie Londyńskim, miał prawo doświadczać nieco megalomańskiej satysfakcji, zgrabnie i poetycko ujętej ongiś przez Słowackiego („jam jest posąg człowieka na posągu świata”). Taki obraz siebie starał się hołubić, zarówno w monografiach terenowych, jak własnej biografii. Bronisław Malinowski – wielki brytyjski antropolog społeczny, mistrz, którego dzieło było wzorem dla licznych pokoleń uczonych, spoglądający chłodnym okiem spoza wielkich okularów; wysokie czoło intelektualisty, skupiony wyraz twarzy, nienaganny strój i postawa: „Born 7 April 1884, Kraków, Austro-Hungarian Empire (present-day Poland); died – 16 May 1942, New Haven, Connecticut, United States” – podaje najbardziej wzięta encyklopedia światowej komunikacji – Wiki.

Pierwsze, o światowym odzwieciu załamanie tego hieratycznego wizerunku naukowego autorytetu dokonało się za sprawą upublicznienia w 1967 r. części jego dziennika z terenu: *A Diary in the Strict Sense of the Term*, którego dokonała Valetta Malinowska (Anna Valetta Hayman-Joyce, druga żona Malinowskiego, poślubiona w kilka lat po śmierci Elsie). Jak pisze polska autorka opracowania i wstępu do tegoż *Dziennika...* – Grażyna Kubica: „Nie było chyba w dziejach antropologii społecznej książki, która odbiłaby się takim echem, która spowodowałaby tyle emocji i miała tak dalekosiężne skutki. Myślę, że nie jest przesadą twierdzenie, że postmodernistyczna rewolucja w antropologii zaczęła się wraz z publikacją intymnego dziennika jednego z Ojców Założycieli tej dyscypliny”³. Upublicznienie *Dziennika w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, nie planowanego do druku przez samego autora, przyczyniło się nie tylko do zerwania z fikcją „obiektywnego” opisu naukowego i rewolucji w antropologii. W moim odczuciu i z perspektywy aktualnie wydanej korespondencji z Elsie, było pierwszą – choć może wcale nie zamyśloną – próbą „domalowania wąsów” portretowi Mistrza. I okazało się równie istotne dla nauki, jak domalowanie wąsów Monie Lisie dla sztuki. Kroki poczynione po tym fakcie przez Jamesa Clifforda i Clifforda Geertza można interpretować, zgodnie zresztą z przytoczoną wyżej opinią Grażyny Kubicy, jako czytelną konsekwencję niezwyklej decyzji Valetty (notabene – malarki). Pierwszy z nich napisał bardzo znaczący i ważny dla nowego paradygmatu antropologicznego esej *O etnograficznej autokreacji: Conrad*

³ G. Kubica, *Wstęp*, w: B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstęp i oprac. G. Kubica, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 26.

i Malinowski (nawiasem mówiąc, biorąc na widelec dwóch najwybitniejszych i światowej sławy Polaków – Josepha Conrada i Bronisława Malinowskiego), drugi *Dzieci Malinowskiego*, oparty w całości na dzienniku Malinowskiego, który to dziennik nazwał *The Double Helix* (podwójną helisą) zakulisowego arcydzieła antropologii. Obaj przedstawiciele postmodernistycznej już, refleksyjnej i krytycznej antropologii, której wkładu w rozwój paradygmatu oczywiście nie należy utożsamiać wyłącznie z dekonstrukcją narracji antropologicznej Malinowskiego, przed czym się wzdragam, dzięki temu performancé'owi Valetty mieli okazję uzyskania światowej sławy i są dzisiaj równie powszechnie znani i akceptowani, jak teoria antropologiczna samego Bronisława Malinowskiego. Także bardzo krytyczny wobec Malinowskiego Adam Kuper, który zarzucał mu budowanie prorockiego mitu o sobie samym („W każdej ze swych wersji mit Malinowskiego przedstawia klasyczną historię o proroku. Zły początek, potem choroba i przemiana – w następstwie emigracja, podobna trzęsieniu ziemi kłęska, i to na skalę wojny światowej, wiodąca ku izolacji w dzikości, powrót z misją, walka uczniów”⁴) ma dzisiaj ważne miejsce w nauce. Cóż, okazuje się, że dekonstrukcja mitów może być niesłychanie konstruktywna! (Nawiasem mówiąc, najprawdopodobniej jest tylko kwestią czasu, kiedy i na ich portretach ktoś „domaluje wąsy”, ale to nie stanowi głównego przedmiotu tej recenzji).

Czy wielki tom korespondencji Malinowskiego z Elsie, wydany pod trafnym i równocześnie zachęcającym tytułem, z małżeństwem w tle, okaże się równie istotny dla kariery uważnych jego odbiorców i przewartościowań w nauce, jak *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*? Czy zaowocuje kolejną rewolucją w antropologii? Sądzę, że raczej już nie, mimo iż niesie cały szereg interesujących informacji o życiu intymnym małżonków, o prywatności *celebrities*, która stała się przecież aktualnie istną obsesją szerokiej publiczności. Postaci, wyłaniające się spoza tekstów są żywe i pełne emocji, wzajemne postawy ewoluują, plotki o znajomych (a znanych – np. o Bystroniu – etnologu, Nitschu – językoznawcy, Chwistku – malarzu, Frazerze – antropologu, Witkiewiczu – „Chwistek wyraźnie nie lubi teraz Stasia Witkiewicza i mówi o nim źle. W stosunku do mnie Chw. był dość przyjemny”⁵) są dla wtajemniczonych smakowite, a zawodowa aktywność Malinowskiego i bytowa jego żony (Australia, Włochy, Anglia, Austria, Wyspy Kanaryjskie...) przynosi celne i – czasem niezwykle – diagnozy ówczesnego świata. To na pewno rarytas dla badaczy międzywojnia, klimatu

⁴ A. Kuper, *Między charyzmą i rutyną: antropologia brytyjska 1922–1982*, przeł. K. Kaniowska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987, s. 20.

⁵ *Historia...*, s. 355.

naukowego, obyczajowego i politycznego tamtej epoki. Jednak po *Dzienniku...* to już chyba tylko *pendant* do samego Malinowskiego „z wąsami”. Nowej rewolucji nie będzie.

Wydaje się natomiast, że słuszną ma intuicję Grażyna Kubica pisząc we wstępie do *Historii...*: „Listy te mają też dużą wagę dla badaczy zainteresowanych genderowymi relacjami w obrębie dyscypliny. Ujawniają one istotną rolę, jaką Elsie Masson odgrywała w życiu Malinowskiego”⁶. Pod tym względem – uważam – listom na pewno można dobrze rokować; są naprawdę materiałem pełnym i wspaniałym. Nie tylko dlatego, że „ujawniają” miejsce pierwszej żony „Bronia” w budowaniu się jego osobowości i postaw wobec ludzi; ujawniają w ogóle rolę kobiet w biografii tego uczonego i jego stosunek do „ich” (a przecież również należącego do niego) świata.

Dnia 18 listopada 1927 r. „Twój i tylko Twój Bronio” tak pisał na przykład do Elsie: „Moje Jedyne Kochanie! Właśnie przyszedł Twój list z 14. Piszesz o zajęciach całego dnia, »niewiadomoktórym« zastrzyku i dzieciach, i o czytaniu G.B. Shawa. Ciekawy jestem, co się dzieje w Twojej podświadomości? Co jest pożywką Twego życia? Czym się naprawdę interesujesz? [...]”⁷. Tak, niewątpliwie warto przestudiować tę korespondencję z genderowym namiętnością, poddać analizie prywatne listy uczonego – mężczyzny, który całe życie poświęcił badaniom „dzikich”, z wszystkimi ich bólami, sposobami wychowywania dzieci, magią miłością, seksem i stłumieniem, a nie widział, co jest „pożywką” życia jego kobiety, choć miał to czarno na białym. Warto przyjrzeć się postawie kobiety wobec tej męskiej autoafirmacji w świecie innych męskich autoafirmacji, owocujących w tamtym czasie tak spektakularnymi efektami, jak kult führera i innych „wielkich ludzi”. Elsie należała do swojej epoki, nie tylko jako pielęgniarka (a jakże!), matka, ale i żona „przy mężu”; ona pewnie nigdy nie ujawniłaby ani prywatnego dziennika swojego Bronia, ani jego listów. Ale czy należała też do niej druga żona Malinowskiego i córka Elsie – Helena?

Nie podejrzewam Heleny, że (tak, jak chyba było to w wypadku Valetty) miała nieprzepartą ochotę domalowania wąsów swemu ciągle nieobecnemu, oddalonemu ojcu; może przyświecał jej już inny duch? Może raczej, głęboko przekonana o walorach metody antropologicznej swego wybitnego ojca, który podglądał dla nauki każdy przejaw życia krajowców, upubliczniając w nieznanym im języku wszystkie ich tabu, zapragnęła być tylko wierną uczennicą

⁶ Tamże, s. 8.

⁷ Tamże, s. 390.

i naśladowczynią? To by było przecież uczciwe i konsekwentne. A może już w dzieciństwie, wychowywana przez czytana, wrażliwą i obdarzoną talentem literackim matkę, polubiła Moliera, a zwłaszcza jego *George Dandin ou le Mari confondu*?

Czytelnicy, jak wiadomo, mają tę przewagę nad autorem, że kiedy on umiera, i zaczyna spojierać na nich z kart encyklopedii odległym, nieobecnym wzrokiem, oni ... mogą domalować mu wąsy. W taki, szczególny i asymetryczny sposób, często toczy się dialog. Nie wydaje się, aby zasadnym było przyznawanie racji tylko jednej ze stron. W tym kontekście wspomniane „domalowywanie wąsów”, mam nadzieję, nie jest tylko „zgrabną figurą rozpoczęcia”, ale i wyrazem antropologicznego namysłu nad dokonaniem wielkich i odpowiedziami „mniejszych”. Bo czyż to nie ich odpowiedzi fundują, w finale, całą antropologiczną wiedzę?



Bibliografia:

Malinowski B., *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstęp i oprac. G. Kubica, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.

Kuper A., *Między charyzmą i rutyną: antropologia brytyjska 1922–1982*, przeł. K. Kaniowska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987.

Historia pewnego małżeństwa. Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson, red. **H. Wayne**, przeł. A. Zielińska-Elliott, Warszawskie Muza SA, Warszawa 2012.



Streszczenie

Kolejnej rewolucji nie będzie

Wydany w 1967 r. *A Diary in the Strict Sense of the Term*, czyli *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* Bronisława Malinowskiego (wyd. pol. Kraków 2002) przyczynił się do istotnej zmiany w zastanym paradygmacie antropologicznym – w znacznym stopniu powołał do życia antropologię interpretacyjną Jamesa Clifforda i Clifforda Geertza. W 2012 r. na polski rynek wydawniczy trafiło kolejne, nie zamyślane pierwotnie do

upublicznienia „dzieło” Malinowskiego – jego korespondencja z pierwszą żoną, Elsie Masson. Autorka recenzji omawia tę korespondencję, rozważając, na ile i ona przyczyni się do rewolucji w naukach społecznych. Podkreślając wagę dokumentacyjną edycji, stawia tezę, iż tym razem rewolucji nie będzie, ponieważ hieratyczny wcześniej wizerunek mistrza antropologii już za sprawą *Dziennika...* uległ rewolucyjnej dekonstrukcji. Równocześnie rozważa w recenzji manifestacyjny charakter działań kobiet Malinowskiego – drugiej żony, Anny Valetty Hayman-Joyce, która zdecydowała o upublicznieniu *A Diary in the Strict Sense of the Term* oraz Heleny Wayne, która z kolei opracowała i przygotowała do druku listy swych rodziców, Bronia i Elsie. Czy stanowią one wyraz akceptacji wielkiego uczonego i jego praktyk terenowych, czy też – przeciwnie – są sposobem „domalowania mu wąsów”, jak kiedyś uczynił to Duchamp *Monie Lisie* Leonarda da Vinci, otwierając drogę dla Awangardy? Oczywiście, odpowiedzi na razie znamy, ale recepcję *Historii pewnego małżeństwa* na pewno należy uważnie śledzić.

Summary

There will be no further revolution

Bronislaw Malinowski's *A Diary in the Strict Sense of the Term*, published in 1967 or *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* (Polish edition: Kraków 2002) was the cause for an important change in the already existing paradigm – it considerably inspired James Clifford's and Clifford Geertz's interpretative anthropology. In 2012, a Polish edition of another Malinowski's "work" has been published – a correspondence with his first wife, Elsie Masson. The author of a review presents the correspondence with a reflection upon if it will cause a revolution in social sciences. While putting an emphasis on the documentary importance of the edition, the author states, that this time, there will be no revolution, because the hieratic portrait of the master of anthropology was already deconstructed in a revolutionary way through *A Diary...* Simultaneously, the author ponders upon the demonstrative nature of Malinowski's women actions – Anna Valetta Hayman-Joyce, who decided on making known to the public *A Diary in the Strict Sense of the Term*, and Helena Wayne, who complied and prepared for printing the letters of her parents, Bronio and Elsie. Are they an expression of acceptance of the great scholar and his field work practices, or, on the contrary, are they a way of painting a moustache, like Duchamps did once to Leonardo da Vinci's *Mona Lisa*, and initiated the Avant-garde movement? We do not know the answer to this question, although the reception of the *The story of a marriage* should be observed closely.

Słowa klucze: Bronisław Malinowski, Elsie Masson, listy, rewolucje w antropologii kulturowej

Keywords: Bronislaw Malinowski, Elsie Masson, letters, revolutions in cultural anthropology